Komunistyczna Partja Litwy i Białorusi.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

MŁOTY W DŁOŃ, KUJMY BROŃ.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie rub. 10, z przesył.
Cena N-ru w Smoleńsku 1 rb.
na dworcach kolejowych
1 rub. 20 kop.

# MŁOT

ADRES REDAKCJI:
Smoleńsk, Nikolska Nr. 6.
Otwarta od 12 do 4 po poł.
Filja Administracji w Moskwie: Kriwonikolski zauł. 8.
W Piotrogrodzie, Mochowa 34.

Organ Centralnego Komitetu K. P. L. i B. oraz Biura Wykonawczego K. P. R. P. w Rosji.

Nr. 33. (227). SMOLEŃSK, Piątek, 9 Kwietnia 1920 r. Rok. wyd. III.

## „NIE WIEDZĄ SAMI CZEGO CHCĄ".

Temi słowy scharakteryzował rząd Polski wódz rewolucyjnej międzynarodówki robotniczej — tow. Lenin w mowie swej na ostatnim zjeździe Komunistycznej Partji Rosji.

Określenie to jest nader trafne.

Rzeczywiście, kto tylko uważnie śledzi za polityką rządu polskiego, ten widzi jakie karkołomne środki czynią ci pajace błagi narodowej.

Wczoraj jeszcze służalczo twierdzili, że bez ententy nie mogą oni zawierać pokoju, dziś miotają gromy w stronę ententy, że zbytnio kokietuje Rosję Sowiecką. Jutro znów kłaniać się będą pokornie Paryżowi.

Niedawno pobrzękiwali wojowniczo szabelką drewnianą w stronę Rosji Sowieckiej, wczoraj już słali obłudne iskrówki pokojowe, dziś cofają się o dwa kroki w tył, z uporem czworonogiego o długich uszach.

Te stałe wahania to rzucanie się z jednej ostateczności w drugą nie są bynajmniej jak twierdzą niektórzy politycy burżuazyjni, spowodowane brakiem w Polsce rządu „silnej ręki". Te wahania są wynikiem sytuacji w Polsce burżuazyjnej, która wkroczyła na karkołomną drogę polityki imperjalistycznej i przed której oczyma ukazuje się coraz wyraźniej czerwone widmo komunizmu i dyktatury proletarjatu.

Chcąc ratować swój „stan posiadania", burżuazja polska gotową jest imać się wszelkich środków.

Lecz kryzys wewnętrzny, jaki rządy burżuazji wywołały i który zażegnać nie jest w ich mocy, sprawia, że burżuazja polska i jej rząd, niezależnie od tego, czy na jego czele stać będzie bezbarwny p. Skulski, czy bardzo wyraźny zwolennik Dmowskiego, czy jakiś ludowiec lub socjalpatrjota z pod znaku Daszyńskiego, nie będą wiedzieć czego chcą i prowadzić będą politykę od wypadku do wypadku.

Ale jeśli klasy burżuazyjne nie wiedzą czego chcą, to proletarjat polski wie czego chce.

Chce on obalić w Polsce rządy burżuazji i obszarników i ustalić władzę Rad Delegatów Robotniczych, twarde rządy dyktatury proletarjatu.

Ku temu zmierza Polska z nieubłaganą koniecznością i biada temu, kto stanie wpoprzek rewolucyjnemu rozwojowi wypadków.

---

## PODNIEŚCIE PRZYŁBICE!

Nazajutrz po zwycięskiej rewolucji listopadowej 1917 r. rząd robotniczy Rosji wydelegował swych przedstawicieli do okopów kajzerowskiej armji niemieckiej, proponując zawarcie pokoju. Po kilku dniach nastąpił rozejm i rozpoczęły się pertraktacje. Nie mówimy tutaj o przebiegu samych pertraktacji, stwierdzamy tylko fakt, że proletarjat Rosji był pierwszym, który na olbrzymim froncie wojny imperjalistycznej, po dwóch latach rzezi kres położył przelewowi krwi.

Pokój brzeski i dalsza polityka pokojowa Rosji Sowieckiej po dziś dzień całemu światu wykazują, że proletarjat Rosji zawsze robił nawet więcej niż mógł, by zaprzestać wojny z innemi państwami. Do wojny domowej wewnątrz swego kraju był on zmuszony na paściami kontrrewolucji rosyjskiej. Napastnicy otrzymali zasłużoną karę. Po ich porażce wszystkie państwa ościenne, jak i państwa koalicji rozpoczynają lub lada dzień rozpoczną pertraktacje pokojowe z Rosją Sowiecką. Proletarjat Rosji otrzyma upragnioną możność twórczej pracy pokojowej. Ale oczy jego zwrócone są na ostatni front wojny zewnętrznej na front polski.

Czy będzie się nadal lała krew na tym froncie? Czy usłucha rząd polski głosu mas pracujących Polski i zawrze pokój? Czy będzie mógł czerwonoarmista na froncie zachodnim postawić w kąt karabin i stanąć do pługa i warsztatu?

Warunki pertraktacji pokojowych, zaproponowane po ośmiu tygodniach namysłu przez rząd polski, świadczą o tym, że rząd ten daleki jest od szczerych zamiarów zawarcia pokoju z Rosją Sowiecką, że kpi sobie z woli żołnierza i polskich mas pracujących.

Już punkt propozycji polskich, który głosi, że jednocześnie z pertraktacjami ma się lać krew czerwonoarmisty i żołnierza polskiego na całym froncie, prócz niewielkiego odcinku borysowskiego, wskazuje na fałsz jakoby sprawiedliwych dążeń pokojowych rządu polskiego. A punkt który głosi, że delegacja rosyjska ma przebywać w Borysowie, w pasie przyfrontowym, będąc z konieczności skrępowana na każdym kroku, czyż nie jest świadectwem tego, że rząd polski umyślnie uniemożliwia zawarcie pokoju.

Generałowie kajzerowscy nie protestowali przed trzema laty przeciw rozejmowi, nim się zaczęły pertraktacje. „Opiekunowie ludu polskiego" generałowie polscy temu się sprzeciwiają.

Dla Rosji Sowieckiej jest jednakowo drogą każda kropla krwi żołnierza polskiego, jak i czerwonoarmisty. Dla rządu polskiego nie gra żadnej roli jeszcze tysiąc poległych żołnierzy.

Rosja Sowiecka wszystko czyni co może, by kres położyć wojnie. Polska burżuazyjna używa widocznie wszelkich środków, by wojna trwała nadal.

Więc pocóż ta komedja pokojowa, panowie obszarnicy i generałowie polscy? Zbyt szczerze i wyraźnie przemawia Rosja Sowiecka, by co do niej udało się wam oszukać masę żołnierską.

Podnieście przyłbicę rycerze imperjalizmu polskiego. Wskażcie wasze czoło splamione nieustannemi gwałtami nad pracującym ludem polskim, waszemi zbrodniczemi dążeniami do dalszej wojny, do osłabienia Rosji rewolucyjnej. Wszystko jedno, nie unikniecie zasłużonej kary sądu rewolucyjnego proletarjatu Polski.

A sąd ten z niepowstrzymaną szybkością się zbliża!

*J. Zbiniewicz.*

---

## OBRONA REWOLUCJI.

### Przepełnia się miara goryczy

Front walki z kontrrewolucją polską bez zmian istotnych, nie bacząc na krwawe zapasy, na opór złośliwych białogwardzistów i nieugięte męstwo Armji Czerwonej. Linja łamie się na chwilę, by powrotnie przejść do stanu poprzedniego. Są wsie, co w ciągu doby kilka razy przechodzą z rąk do rąk po krwawych bojach, a o świcie dnia następnego już rozpoczynamy natarcie, by wybić białogwardzistów, miasto, miejsce na drogach do Mózyrza (wieś Seliszcze) i na północ od Owrucza, gdzie jednak odpychamy polską kontrrewolucję coraz to bardziej na zachód

Pod Dryssą w walkach patroli wzięliśmy do niewoli 10 jeńców i karabin maszynowy. Nie mogą sobie odmówić przyjemności artylerzyści polscy, by nie wymordować mieszkańców wsi i miast, do linji frontu przyległych. Najbardziej cierpi Połock, ostrzeliwany stale z sześciocalówek.

Stygnie jednak nastrój wśród żołnierstwa wrażego, ginie zapał. Pojmować zaczyna robotnik i chłop, że kanalja burżuazyjna zrobiła zeń powolne narzędzie nie w imię dobra kraju, lecz dla swoich celów osobistych.

Stanowisko, jakie zajęła burżuazja wobec propozycji pokojowych Rządu Sowieckiego jeszcze bardziej pogłębi tą świadomość. Odmowa prowadzenia rokowań pokojowych w państwie neutralnym, a tymbardziej krwiożercza niechęć zaprzestania kroków wojennych wypełnią czaszę goryczy, podaną żołnierzowi.

Front zachodni zginie, jak i wszystkie fronty kontrrewolucyjne, zlikwidowany przez własnych żołnierzy.

*Zdzisław Szeryński.*

# SPRAWY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

## Wybierajcie rady żołnierskie.

To hasło zostało rzucone żołnierzom polskim przez Radę Żołnierską frontu Litewsko-Białoruskiego w odezwie wydanej w marcu r. b. Każdy żołnierz polski musi się zastanowić nad tą sprawą i po co i jak wybierać rady żołnierskie.

Postaramy się mu przedewszystkim oświetlić pierwsze pytanie: po co potrzebne są żołnierzowi rady żołnierskie.

Rady żołnierskie potrzebne są żołnierzowi polskiemu, by broniły jego spraw. Powie niejeden: wszak to dowództwo winno opiekować się losem jego, potrzebami żołnierza; przecież różne rozkazy ministerstwa spraw wojny lub dowództwa naczelnego prawią nam, że jak nam coś dolega, to winniśmy zwrócić się do swego bezpośredniego zwierzchnika oficera i swe kłopoty, troski i potrzeby wyłożyć mu, a on już się o nasze sprawy postara wyżej.

Czy rzeczywiście tak się dzieje?

Gdyby tak żołnierz przyszedł do oficera i powiedział mu, iż jest głodny i bosy, iż dość ma wojny i chce wracać do domu, orać swój zagon, lub zająć się losem swych dziatek czy ojców, z głodu tam w Polsce przymierających,—toć dowódca wsadzi go do paki, odda pod sąd polowy, a tam mądrzy sędziowie odpowiedni paragraf wynajdą, że to bunt i nieposłuszeństwo i zasadzą cię chłopa do więzień na lat kilka lub zgoła rozstrzelają.

Boć oficer nie rozumie potrzeb żołnierza. Z innej to gliny człowiek ulepiony, inne ma warunki życia, do innej klasy społecznej należy. On służy burżuazji, bo z jej szeregów wyszedł, jest przez nią wyznaczony, by w ryzach trzymał żołnierza.

Żołnierz zaś jest synem ludu pracującego, a więc wrogiem burżuazji i posiadaczy. Więc też dowództwo, choćby nie wiadomo jak słodko nieraz po koleżeńsku do żołnierzy mówiło będzie zawsze dlań panem, nad niemi panującym.

Przeto musi żołnierz mieć swoich przedstawicieli, którzy by jego spraw bronili, którym by on dowierzał, których by mógł kontrolować. Takiemi zaś przedstawicielami mogą być tylko przezeń bezpośrednio obrani delegaci.

Lecz te rady żołnierskie, obrane przez ogół, nie tylko po to są potrzebne, by broniły spraw żołnierza. Są one potrzebne też poto, by uświadomiały i organizowały masy żołnierskie, tak samo jak rady robotnicze organizują masy robotnicze po całym świecie.

W Polsce w końcu 1918 roku i początkach 1919 roku istniały Rady delegatów robotniczych, które chciały w Polsce prawdziwe rządy ludowe ustalić. Burżuazja polska te rady rozpędziła siłą zbrojną, bo nieświadomy, sterroryzowany dyscypliną żołnierz polski poszedł za jej rozkazem przeciw swym braciom robotnikom polskim. Gdyby zaś już wówczas były rady żołnierskie, toby one na to nie pozwoliły; połączyłyby się z radami robotniczemi i lud roboczy wsi i miasta zapanowałby w Polsce, a nie kapitalista, dziedzic i paskarz.

Oto też dlaczego potrzebne są rady żołnierskie! Potrzebne są, by obaliły panowanie klas posiadających, a ustaliły panowanie klas pracujących: robotnika przemysłowego i rolnego, chłopa, co na swym skrawku ziemi w pocie czoła pracuje.

O tym jak wybierać rady — powiemy następnym razem.

# Program „pokojowy" rządu polskiego.

Rząd polski, choć cała prasa polska twierdzi, że ma wyraźny program i wie o co Polska walczy, dotychczas zamiarów i celów wojny nie wyłuszczył.

Lecz nadeszła chwila, że mimo woli burżuazyjnej kliki, sprawującej rządy w Polsce, kwestja pokoju czy wojny stanęła na porządku dziennym życia politycznego, i trza dać jakąś odpowiedź na pytania, piętrzące się ze wszech stron, trza rządowi polskiemu stworzyć swój „własny" program pokoju.

Po dwumiesięcznych pracach przygotowawczych „Kurjer Poranny" ogłosił 20 marca w skróceniu notę rządu polsiego do państw ententy, wyłuszczającą „program" pokoju.

Zwracamy uwagę: Polska zwraca się do państw ententy a nie do Rosji.

„Polska żądać będzie, by przyznane było przez Rosję „odszkodowanie za straty poniesione przez polaków w wojnie 1914 r. i podczas rewolucji rosyjskiej 1917 r.".

Naturalnie, że rząd burżuazyjny ani myśli troszczyć się o spalone zagrody i zniszczone zasiewy włościan polskich, ani o los miljonów osieroconych kobiet i dzieci. Bo w takim razie rząd polski musiałby zwrócić swe pretensje do całego świata kapitalistycznego, którego i on cząstkę stanowi, a który tę wojnę wywołał.

Rząd polski troszczy się w y ł ą c z n i e o to, czy nie uda mu się odzyskać coś z majątków burżuazji polskiej, d l a t e j ż e burżuazji, zwrócić jej co „straciła" ona podczas rewolucji rosyjskiej. A jakież to są straty. Straty te—to fabryki kapitalistów polskich, które oni mieli w Rosji, to majątki magnatów polskich „historyczne" dziedziczone przez nich w „interesach Polski", to kapitały całej zgrai spekulantów polskich, którzy dobrowolnie stali się „wygnańcami," by w wielkim piecu imperjalizmu carskiego upiec i swą pieczeń.

Ci ludzie „ponieśli straty" od rewolucji.

O tych to biedaków „pokrzywdzonych" przez rewolucję martwi się strasznie rząd Polski, domagać się będzie odszkodowania dla nich.

„Obronę ojczyzny" utożsamia on z obroną kieszeni pijawek—wyzyskiwaczów i spekulantów.

A inny punkt tej noty sławetnej, dotyczący spraw kresow: „Polska tradycyjnie wierna swym zasadom tolerancji i swobody" żąda, by jej wyłącznie pozostawioną została decyzja o losie tych krajów do granicy 1772 r., naturalnie zgodnie z wolą ludności". Jaką jest ta „tolerancyjność i swoboda", to po roku prawie rządów okupantów polskich na Litwie i Białej Rusi, nie trzeba wiele mówić. Co zaś do „woli ludności" to ona aż nadto wyraźnie przejawia się w jękach rozpaczy i głosach protestu robotników i chłopów na Litwie i Białej Rusi.

Rząd polski domaga się „desaneksji" przez Rosję tych ziemi okupowanych, a n e k t u j ą c je jednocześnie na rzecz Polski, t. j. na rzecz polskich magnatów i kapitalistów.

Pozatym nota zawiera cały szereg żądań o wybitnie zaborczym, imperjalistycznym charakterze. Polska domaga się granic 1772 r. i udziału w złocie rosyjskim i części majątku państwowego i. t. p.

I te wszystkie „skromne" żądania mają być przyjęte przez Rosję, a dopiero wówczas „mogą być wszczęte rokowania szczegółowe."

Czegóż wtedy, gdy rozpoczną się rokowania, dopomagać się będą imperjaliści polscy?

Niechaj jednak pamiętają, że kto zbyt wiele nieprawnie żąda, mało dostaje.

# CO SŁYCHAC W POLSCE?

## Strajk górników w Zagłębiu

### Początek strajku.

18 go marca wybuchnął w Zagłębiu Dąbrowskim strajk o charakterze politycznym, jako protest przeciw militaryzacji elektrowni warszawskiej. (Wiadomość o tym, że rząd cofa swój rozkaz nie doszła jeszcze wówczas do Zagłębia).

W toku strajku robotnicy zażądali podwyżki płac i poprawy aprowizacji. Procz tego zażądali od Towarzystwa przemysłowców by uznawało one jedynie i prowadziło rokowania z klasowym Związkiem Zawodowym przemysłu górniczego. Przemysłowcy w tej sprawie odesłali robotników do rządu, który dwa razy zmieniał swe stanowisko, wreszcie zdecydował, że do przedstawicielstwa robotników winny należeć również polskie związki zawodowe czyli związki łamistrajków. Strajk objął również kopalnie Zagłębia Chrzanowskiego. Przemysłowcy i rząd obawiają się,

że strajk przeniesię się na zagłębia naftowe i solne w Galicji.

Strajk ten, który 24 marca trwał jeszcze w całej pełni świadczy o wyraznym nastroju rewolucyjnym wśród górników polskich.

**Próba łamistrajkowstwa.**

Polskie związki zawodowe śpieszą z pomocą rządowi i przemysłowcom. W tym celu starają się one oszukańśtwem sprowadzić do Zagłębia robotników górników, którzy powrócili niedawno z Westfalii do Poznańskiego i są obecnie bez pracy.

Należy się spodziewać, że ci górnicy westfalscy nie pójdą na lep oszukańczych frazesów i nie złamią solidarności klasowej.

**A posłowie z P. P. S. konferują.**

W związku ze strajkiem górników w Zagłębiu posłowie ze związku P. P. S. Żuławski, Ziemięcki i Arciszewski odbyli 22 marca jak donosi „Kurjer Polski" konferencję, lecz nie z robotnikami, by im pomódz w walce, a... z prezydentem ministrów Skulskim.

P. P. S. przyczyniła się również do wywołania strajku, a gdy on się rozrasta, śpieszy do prezydenta ministrow dla jakichś podejrzanych konszachtów.

**Rząd przeciw robotnikom.**

Starosta Zagłębia Dąbrowskiego wydał w związku ze strajkiem górników rozporządzenie, że strajkujący będą pozbawieni aprowizacji, którą otrzymywać winni robotnicy przemysłowi i górnicy.

Oto jak przedstawiciele rządu zachowują „bezstronność".

Póki w Polsce panuje burżuazja, póty robotnik polski narażony będzie na respresję p. starostów i t. p. braci.

## Zatarg robotników rolnych z obszarnikami w Poznańskiem.

Do Warszawy w końcu marca przybyła delegacja oddziału rolnego Polskiego Zjednoczenia Zawodowego dla porozumienia się z rządem. Pisaliśmy już miesiąc temu, że obszarnicy w Poznańskim wymówili pracę 28 tysiącom robotników rolnych. Obecnie rozpoczęły się dokonywane drogą sądową rugi robotników z ich mieszkań w folwarkach. Robotnicy rolni w Poznańskim nie mają jeszcze silnej organizacji klasowej. Przeto różne podejrzane jednostki z łamistrajkowskiego Polskiego Zjednoczenia Zawodowego rej tam wodzą. Ale bezczelność obszarników poznańskich nawet tych fagasów burżuazji wyprowadziła nieco „z równowagi".

Czy długo jeszcze robotnik poznański da się za nos wodzić? Czy długo jeszcze żołnierz poznaniak będzie jak Bartek zwycięsca krew za cudzą sprawę przelewać?

## Skandale Sejmowe.

Na posiedzeniu Sejmu dn. 23 marca pos. Dymowski odczytał list prywatny posła Diamanda do jego żony, który jakiemiś tajemniczemi drogami trafił do rąk pos. Dymowskiego. List ten zresztą nie zawierał nic takiego strasznie kompromitującego, by miał służyć za „dokument" przeciw pos. Diamandowi. Pos. opisuje w nim swą wizytę u ambasadora amerykańskiego, który z nim rozmawiał o sprawie żydowskiej w Polsce.

Wobec odczytania tego listu przez posła Dymowskiego doszło w Sejmie do wielkiego skandalu. Szanowni reprezentanci narodu polskiego wymyślali sobie najordynarniejszemi wyzwiskami, i już chcieli zakasywać rękawy, by spróbować policzków swych przeciwników. Widać jednak świadomość „jedności" narodowej wszystkich stanów przezwyciężyła, gdyż ostatecznie zasapani „powrócili na swe miejsca.

O Wysoka Izbo, pełna godności państwowej! Nie masz ważniejszych spraw widocznie, jak burdy uliczne.

## Łżą gdzie się da.

Poseł Bigoński podczas obrad w Sejmie dn. 18 marca nad sprawą reemigracji powiedział, iż bolszewicy mówili w Rosji o wygnańcach: „My polaków nie puścimy, dopóki nie będą goli".

Znowuż nowe łgarstwo!

W 1918 r. gdy został zawarty pokój pomiędzy Rosją Sowiecką a Niemcami, rząd Sowiecki stale domagał się, by przyjęto wygnańców, życzących sobie wrócić do kraju. Burżuazja polska wspólnie z okupantami niemieckiemi robiła wszelkie trudności. Osławiony pan Lednicki, przedstawiciel burżuazji polskiej i wszystkie jej organizacje, stanowczo odmawiały wysyłania masy wygnańczej. Natomiast stara się przez protekcję u władz niemieckich wyjednać wyjazd burżuazji, która się obłowiła w Rosji na dostawach wojennych dla rządu carskiego i bała się, by ją rząd robotniczy nie „ogolił". Tak było w rzeczywistości, a jakiś p. oseł Bigoński stara się w sejmie przedstawić tak sprawę, że to biednym wygnańcom groziło.

Rozebrzmiał władny zew powstania...
Nam pamięć wiernie przechowała,
Jak ciężko pierś wszech miast dyszała,
Gdy przyszedł kres wyczekiwania.

I nad wierzchołkiem barykady,
Gdzie pieśni buntu rozbrzmiewały,
Widzieliśmy, jak szereg blady
Serc ślepe kule przebijały.

Jak kulomioty łomotały
Po chwiejnej drzew ulicznych ścianie...
Czyje to oczy oglądały,
I na śmierć łatwo ten przystanie.

Niech, zatęskniwszy do światłości
W szarzyźnie wszechpotężnej nudy,
Pałacem legend nasze kości
Uświetnią kiedyś wolne ludy.

I niech, spojrzawszy na obłoki,
Grzmotami w uszy im bijące,
Przypomną sobie dym szeroki,
Co wydawały dział tysiące.

*Siergiej Spasskij.*

Z rosyjskiego przełożył *R. Z. Boski.*

## W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

### IX Zjazd Komunistycznej Partji Rosji.

(ciąg dalszy).

D y s k u s j a nad referatem t o w. T r o c k i e g o.

Sprawy budownictwa gospodarczego nabrały dla proletarjatu Rosji znaczenia pierwszorzędnego. Nic więc dziwnego, że gorąca dyskusja nad zasadniczym referatem tow. Trockiego zabrała zjazdowi resztę dnia drugiego i cały dzień trzeci. Przeciwnicy stanowiska tow. Trockiego tow. Osiński i Rykow *) starali się dowieść, że „nieodpowiednim byłoby w danej chwili dokonać militaryzacji wszystkich gałęzi przemysłu".

Tow. Rykow, wypowiadając się za kolegjalnym kierownictwem przemysłu wskazał, że często takiego kierownictwa wymagają sami specjaliści fachowi. Tow. Rykow wnosi szereg poprawek do tez tow. Trockiego, z których najważniejszą według niego jest poprawka wymagająca uzgodnienia działalności wszystkich komisarjatów ekonomicznych. Co się zaś tyczy jedynego planu gospodarczego, to zdaniem tow. Rykowa, nosi on zbyt ogólny charakter i wymaga ściślejszego skonkretyzowania.

W dyskusji dalszej zabierali głos tow. Bucharyn i inni. Również przemawiał tow. Lenin.

**Przemówienie tow. Lenina.**

Tow. Lenin zwraca uwagę Zjazdu na trzy niezaprzeczalne zasady.

P i e r w s z a zasada polega na tym, że klasa robotnicza po ujęciu władzy w swe ręce, wzmacnia i broni tej władzy swym nowym stosunkiem do własności prywatnej i nową konstytucją.

D r u g a zasada polega na tym, że każda nowa klasa uczy się u poprzedniej i bierze przedstawiciela administracji ze środowiska klasy zwyciężonej.

T r z e c i a zasada — to obowiązek klasy robotniczej powiększania ilości administratorów ze swego „własnego środowiska, stwarzania szkół fachowych przygotowania w skali państwowej kadrów nowych pracowników z pośród proletarjatu.

Te trzy zasady mówią przeciwko twierdzeniom zwolenników kolegjalnego kierownictwa przemysłem. Kwestja kolegjalności zarządu jednoosobowego — mówi dalej tow. Lenin — była już rozstrzygnięta na rzecz kierunku jednoosobowego jesz-

*) Prezes Wyższej Rady Gospodarki Ludowej.

cze w kwietniu 1918 roku i jeślibyśmy uchwalili zasadę kolegjalności,—to oznaczałoby, że się cofamy wstecz. Naszym najważniejszym zadaniem chwili jest jaknajściślejsza współpraca ze związkami zawodowemi. Jest to zadanie podstawowe, polityczne, bez którego rozwiązania dyktaturą proletarjatu nie będzie dyktaturą.

Głosowanie.

Na wieczorowym posiedzeniu trzeciego dnia zjazdu odpowiadał wspaniale, przeciwnikom zasady jednoosobowego zarządu przemysłem referent tow. Trocki, poczym zjazd przystąpił do głosowania sprawy kolegjalności lub jednoosobowości. Za tezami tow. Trockiego (jednoosobowość) wypowiedziała się lwia większość Zjazdu 314 głosów przeciw 123 przy 8 powstrzymujących się.

### Czwarty dzień Zjazdu

Organizacja Związków Zawodowych.

Sprawę organizacji związków zawodowych referuje tow. *Bucharyn*.

Czy związki zawodowe mają być organizacjami niezależnemi przeciwstawiającemi się politycznym organizacjom klasy robotniczej, t. j. państwu Sowieckiemu i partji Komunistycznej. Oto najgłówniejsze pytania, na które winniśmy dać odpowiedź wyraźną.

Tow. Bucharyn, wypowiadając pogląd Komitetu Centralnego partji stwierdza, że związki zawodowe winny harmonijnie pracować ze wskazanemi politycznemi organizacjami klasy robotniczej. Nie może być mowy o tym, że związki zawodowe mają zadania wyłącznie charakteru ekonomicznego. Okres dyktatury proletarjatu polega na tym, że ekonomika zlewa się z polityką i że jeśli państwo burżuazyjne było organizacją *wyłącznie polityczną*, to Państwo Sowieckie jest najpoważniejszą organizacją ekonomiczną.

Związki zawodowe winny być wciągnięte w Sowiecki aparat państwowy; winny stać się instytucjami państwowemi. Proces ten już się zaczął, rozwija się coraz bardziej.

Związki zawodowe winny się stać *wytwórczemi* organizując w każdym związku całą masę robotniczą *danej gałęzi przemysłu* a nie tylko robotników jednego fachu.

Mówiąc o *stosunku związków zawodowych do partji komunistycznej* tow. Bucharyn zapytuje: Czym jest przedewszystkim partja nasza! Jest ona *organizacją awangardy proletarjatu*. Organizacja ta nie łączy fizycznie wszystkich członków klasy robotniczej a tylko *jej szeregi czołowe*. Znaczenie decydujące tej awangardy winno być zagwarantowane we wszystkich dziedzinach ruchu robotniczego.

Tow. Lenin — mówi dalej tow. Bucharyn — wczoraj zilustrował tę mechanikę, która istnieje u nas. Na samprzód postawimy partję komunistyczną następnie władzę Sowiecką, za nią związki zawodowe a w końcu szeroką masę robotników bezpartyjnych. Partja nasza jest najmniejsza z tych czterech wskazanych organizacji robotniczych ale jest *naczelną czołową*. Prawidłowy stosunek partji naszej do tych innych trzech organizacji zapewnia jej wpływ na cały proletarjat i szerokie masy włościaństwa.

Mówiąc o kwestji udziału związków zawodowych o organizacji wytwórczości tow. Bucharyn podkreśla, że związki zawodowe są najbardziej kompetentne w dziedzinie budownictwa gospodarczego i że winny one wejść do wszystkich organów gospodarczo-administracyjnych.

W związkach zawodowych winien panować porządek, karność, ścisłość i odpowiedzialność.

Następnie tow. Bucharyn wskazał na niezbędność wzmożenia pracy nad fachowym wykształceniem proletarjatu.

Zadania związków zawodowo wytwórczych są tak wielkie, że należy im poświęcić najlepsze siły partji komunistycznej.

Dyskusja i głosowanie.

W żywej dyskusji nad referatem tow. Bucharyna zabierało głos cały szereg delegatów, między innemi tow. Radek, który podkreślał znaczenie związków zawodowych na froncie walki z ruiną gospodarczą.

Zjazd jednogłośnie przyjął tezy o organizacji związków zawodowych umotywowane w przemówieniu tow. Bucharyna.

Na wieczorowym posiedzeniu wspaniale referował kwestję zadań III Międzynarodówki Komunistycznej tow. Radek, poczym 4 dzień obrad zakończono.

### Wobec konferencji komunistów polaków.

Na 1-go maja Biuro Polskie przy Centr. Kom. Komunistycznej Partji Rosji zwołuje konferencję komunistów polaków dla omówienia szeregu ważnych spraw organizacyjnych i politycznych.

Udział komunistów i robotników polaków w rewolucji rosyjskiej był nader żywy od pierwszych dni lutowych. Komuniści polscy zgrupowani wówczas w grupach S. D. K. P. i L. natychmiast wstąpili do szeregów organizacji bolszewickich i wspólnie z towarzyszami rosyjskiemi dzielili dobrą i złą dolę pierwszych miesięcy rewolucji. Następnie od chwili przewrotu październikowego stali wytrwale w szeregach partji komunistycznej Rosji, wysuwając zawsze na czoło ogólne zadania rewolucji, a nie względy swego narodowego zaścianka. To też nieraz dla szerszej pracy wśród mas wygnańczych nie było wprost czasu i potrzeby. Robotnik polski, wiedziony instynktem klasowym, sam szedł do szeregów rewolucyjnych. W różnych, odległych nieraz zakątkach Rosji spotykamy w instytucjach sowieckich, organach partyjnych, w Armji czerwonej na odpowiedzialnych stanowiskach komunistów robotników-polaków.

Jednak, obecnie, gdy praca organizacyjna i uświadamiająca posuwa się coraz bardziej w głąb, wysuwa się potrzeba wzmożenia pracy wśród licznej polskiej ludności robotniczej w Rosji, osiadłej już tu na stałe i żyjącej w pewnym odosobnieniu.

Tę robotę spełnić winni komuniści polacy, i dlatego konferencja, mająca się odbyć 1-go maja, jest niezbędną i celową.

—:—

## Z zagranicy.

### Wojna domowa w Niemczech.

Wiadomości nadchodzące z Niemiec, jako pochodzące ze źródła burżuazyjnego, są nader nieścisłe i bardzo jednostronne.

Iskrówki ljońskie donoszą, że robotnicy w okręgu Ruhrskim nadal walczą, zdobywając ponownie miasto Wezel, oraz że grożą, iż w razie wkroczenia wojsk rządowych wysadzą szereg fabryk, mostów i dróg żelaznych.

Z drugiej zaś strony iskrówki berlińskie donoszą, że rząd prowadzi pertraktacje z przedstawicielami związków zawodowych i z rewolucyjnemi robotnikami okręgów Ruhr i Westfalji. Rząd domaga się złożenia broni przez robotników.

Sytuacja więc jest w dalszym ciągu niepewna.

Możliwość nowego strajku w całych Niemczech przeciw rządom socjal-zdrajców nie wykluczona.

Wśród zwycięstw i porażek rodzi się w Niemczech nowy ustrój społeczny, — ustrój dyktatury proletarjatu.

### We Włoszech wre.

We Włoszech wciąż wre. Tu i owdzie wybuchają strajki i rozruchy. Ferment nie ustaje ani na chwilę.

Według organu niemieckich niezależnych „Freiheit" we wszystkich robotniczych okręgach Dolnej Lombardji w początkach marca wybuchł strajk robotników rolnych. Ilość strajkujących, parobków itd. 150,000 ludzi. Strajk wybuchł na tle zatargu o płacy zarobkowe.

W Medjolanie 29 lutego zdarzyły się krwawe zajścia, o których donosi paryska gazeta burżuazyjna „Petit Parisien".

„Gdy skończyło się zebranie zdemobilizowanych żołnierzy, pomiędzy niemi a żandarmami doszło do starcia. Tłum rzucał kamieniami na żandarmów, którzy zaczęli strzelać. W wyniku tych manifestacji rozpoczął się strajk".

Na całym świecie robotnik poczyna wyprostowywać plecy i walczyć przeciw burżuazji i jej rządom.

## Ostatnie wiadomości.

### Ku dyktaturze proletarjatu.

(Rosta) Na wiecu robotniczym w Berlinie „niezależny" Kryspin domagał się udziału niezależnych w rządzie dlatego, by ustaloną została władza Rad.

### Groźba nowego strajku.

(Rosta) Przedstawiciele robotników w Essen udali się do Berlina, by przekonać tamtejszych kierowników organizacji robotniczych o konieczności powszechnego strajku politycznego przeciw rządom kontrrewolucji i socjalpatrjotów.



Tłoczono w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej. Redakcja: Kolegjum Redakcyjne.